Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 28 Czerwca 1910 Nr. 146

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimur 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę

(„Nowiny" kosztują kwartalnie 4 k. 50 h., miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Doniosły tryumf nauki?

Dawno już lekarski świat naukowy nie był tak silnie poruszony żadnem odkryciem naukowem, jak obecnie wynalezieniem leku przeciw strasznej chorobie lues (syfilis) przez znakomitego bakteryologa niemieckiego, prof. Ehrlicha — i jeżeli nadzieje, pokładane w nowym leku, ziszczą się w całej pełni, odkrycie to będzie miało olbrzymie, nie dające się dziś jeszcze należycie ocenić, znaczenie społeczne. Choroba kiły jest jedną z najgroźniejszych plag ludzkości; acz-kolwiek pruderya społeczna nakazuje unikać poruszania tego tematu w słowie i piśmie i radaby pseudo-wstydliwą zasłoną pokryć tę sprawę, statystyka podaje cyfry przerażające, świadczące o rozpowszechnieniu tej choroby, która w pewnych okolicach zaraża całą ludność wiejską (n. p. we wsiach huculskich). Choroba ta, uchodząca zrazu za nieuleczalną, wymaga zawsze długiej troskliwej terapii swoistymi środkami, jak rtęć i jod, ale często pociąga za sobą u pacyenta fatalne zmiany organiczne, złowrogiemi skutkami zaznaczające się w późniejszem życiu nie tylko danego chorego, ale także jego potomstwa. Choroby umysłowe, tabes etc. bywają następstwem tej choroby, która wielu pacyentom odbiera chęć do życia, strasząc ich widmem przyszłości — a najstraszniejszem jest to, że następstwa jej przechodząc z pokolenia w pokolenie, dotykają niewinnych istot i sprowadzają degeneracyę społeczeństwa.

Nie dziw, że walkę z tą chorobą medycyna uważa za sprawę pierwszorzędnej wagi — i jeżeli prof. Ehrlich w preparacie swoim znalazł środek, skutecznie leczący lues, imię jego będzie sławione, jako jednego z największych dobroczyńców ludzkości.

Czasopisma i dzienniki niemieckie omawiają bardzo obszernie odkrycie prof. Ehrlicha. Z licznych doświadczeń, dokonanych już przez różnych niemieckich lekarzy w klinikach i szpitalach, wynika, że preparat Ehrlicha wywołuje niewątpliwie doraźne pomyślne skutki u chorych; czy jednak wyleczenie jest zupełne, to mogą dopiero stwierdzić długoletnie obserwacye.

* *

O odkryciu prof. Ehrlicha donoszą:

Znakomity bakteryolog niemiecki, prof. Paweł Ehrlich we Frankfurcie nad Menem, oddawna już pracował nad preparatami arszenikowemi, w celu zwalczania chorób zakaźnych. Szczególną uwagę poświęcił chorobom, wytwarzanym przez świdrowce i krętki, mianowicie śpiączce chorobowej, która tak znaczne sprawia spustoszenia w Afryce, malaryi i kile. Stosował on początkowo przeciw tym chorobom atoksyl. Gdy jednak, przy używaniu tego środka, okazały się ujemne oddziaływania na nerw wzrokowy, ulepszył swój preparat i wprowadził nowy, nazywając go arsacetyną. Był on o wiele mniej w ubocznem działaniu szkodliwy, jednak niezupełnie wyłączał niebezpieczeństwo. Na podstawie badań teoretycznych i po dokonaniu praktycznych prób na zwierzętach, doszedł wreszcie prof. Ehrlich do tego, że z pośród kilkuset preparatów, na jego polecenie sporządzonych, wybrał wreszcie jeden, którego obecnie próbuje także na ludziach.

Arszenikowy ten preparat nazwał prof. Ehrlich „606". Okazało się, że sztuczanie wywołane u zwierząt zakażenie krętkowe po jednej injekcyi preparatu „606" ulegało całkowitemu wyleczeniu.

Po dokonaniu prób na zwierzętach, oddał prof. Ehrlich swój nowy preparat prof. Altowi w zakładzie leczniczym Uchtspringe pod Magdeburgiem do zastosowania *w chorobach nerwowych*, pozostających w związku *przyczynowym z kiłą*, mianowicie przy porażeniu postępującem i uwiądzie rdzenia (*tabes*). Wyniki zdawały się pomyślne.

Następnie oddał prof. Ehrlich preparat swój radcy sanitarnemu Wechselmannowi w berlińskim szpitalu im. Rudolfa Virchowa do wypróbowania w zakresie *zwalczania kiły*. Próby przyniosły podobno wynik zadziwiający. W przypadkach, które każdej innej terapii się opierały (rtęć, jod, odwar Littmanna), po jednej już injekcyi w ciągu kilku dni następować miało polepszenie, później wyleczenie.

Czy wyleczenie to jest ostateczne, nie da się stanowczo powiedzieć, z powodu krótkiego czasu obserwacyi. Objaw, który obecnie przy ocenianiu wyleczenia uważa się za bardzo ważny, mianowicie reakcya krwi według metody Wassermanna, przemawia za wyleczeniem, gdy reakcya w trzy do czterech tygodni po injekcyi okazała się ujemna i do obecnej chwili nią pozostała.

O wynikach obserwacyi w szpitalu Virchowa wygłosił Wechselmann odczyt w Towarzystwie chirurgicznem w Berlinie. W odczycie tym wyrażał się Wechselmann z ostrożnością i wypowiedział zdanie, że o preparacie dopiero po dłuższym czasie i po licznych badaniach wypowiedzieć będzie można sąd i orzec, czy powoduje on ostateczne wyleczenie, a w szczególności czy nie jest szkodliwy. Jak dotychczas — zaznaczył Wechselmann w swym odczycie — mimo starannej kontroli, nie zauważono objawów szkodliwych.

Gdyby się potwierdziły nadzieje, związane z dotychczasowymi wynikami praktycznemi stosowania preparatu Ehrlicha, odkrycie jego byłoby wielkim postępem w lecznictwie; jak zaznacza prasa lekarska niemiecka, medycyna zyskałaby wtedy środek, który po jednorazowem zastosowaniu, uwalniałby ciało od zarazków (Ehrlich nazywa to *therapia sterilisans magna*). Ludzkość zawdzięczałaby zaś ten środek nie, jak większość dotychczas leków, przypadkowi lub empiryi, ale ściśle naukowej metodzie badania. Byłby to zatem tryumf umiejętności, potwierdzony wynikami praktycznemi.

Z Wiednia donoszą, że onegdaj w Towarz. lekarskiem prymaryusz Zumbusch i jego asystent przedstawili cały szereg wypadków uleczenia kiły przy pomocy środka leczniczego prof. Ehrlicha. Następnie wystąpił lekarz wojskowy i prymaryusz wojskowego szpitala Pick i przedstawił również cały szereg podobnych wypadków uleczenia, które wydaje się w każdym razie i szybkiem i gruntownem. Jednakże dowodów na gruntowność dotąd doświadczenie nie zebrało.

Opinie krakowskich lekarzy o leku prof. Ehrlicha.

Wobec doniosłości sprawy, która dziś jest przedmiotem dyskusyi w całym cywilizowanym świecie, interesującem będzie dla naszych czytelników poznać w tym względzie opinie krakowskich lekarzy specyalistów. Zamieszczamy poniżej kilka wywiadów naszego sprawozdawcy z wybitnymi lekarzami krakowskimi:

Zaznaczyć należy, że nasi lekarze i wybitni fachowcy zapatrują się na środek prof. Ehrlicha sceptycznie i nawołują do ostrożności i wyczekiwania, przypominając losy dawnej tuberkuliny Kocha.

Prof. dr Krzyształowicz

oświadczył, co następuje:

„O środku, nazwanym „Ehrlich 606", dziś jeszcze nic pewnego absolutnie powiedzieć nie można. W naszym uniwersytecie nie przeprowadzano z nim dotąd prób i doświadczeń, które jednak zaczniemy pewnie robić w jesieni. Środki arszenikowe przy leczeniu syfilisu są znane, zaś „Ehrlich 606" jest również preparatem arszenikowym. Idea prof. Ehrlicha, który jest powagą w świecie naukowym, zasada jego terapii nowym środkiem jest jednak mętną, nieuchwytną dziś jeszcze. Ideą prof. Ehrlicha jest pewnego rodzaju zupełna desynfekcya całego organizmu. On sam nazwał ten sposób *therapia magna sterilisans*. Czy mu się to uda, czy środek jego będzie naprawdę skutecznym, to wykażą dopiero doświadczenia, na które trzeba czasu. Niemcy mają wogóle skłonność do występowania ze swymi preparatami „na gorąco", a tu trzeba cierpliwości, długich badań i doświadczeń. Byłoby najlepiej, żeby się pisma polityczne wogóle tą sprawą nie zajmowały, bo wynalazki tego rodzaju robią wrażenie wielkie, chorzy zaś, ufni w to, co piszą dzienniki, wyjeżdżają do Berlina, a ostateczuie rezultat leczenia nie jest pewny. Swego czasu wielką wrzawę wywołała tuberkulina prof. Kocha, mnóstwo ludzi pojechało do Berlina, a większa część z nich tam została — na cmentarzu. Nz razie więc należy wszystkie wiadomości przejmować jak najostrożniej".

Prymaryusz dr Borzęcki

oświadczył, co dastępuje:

„Ehrlich 606" jest środkiem, niedawno dopiero podanym; zastosowywano go w niewielkiej liczbie wypadków. Fakt, że czas stosowania go jest bardzo krótki, nie pozwala na wnioski tak daleko idące, jak się to czyta w dziennikach. Dopiero doświadczenia, prowadzone przez czas dłuższy i dłuższa obserwacya mogą rzucić właściwe światło na wartość leczniczą tego środka. Jeżeli się uwzględni, że cierpienie, przeciw któremu głównie środek ten podano, jest z natury bardzo przewlekłem, to niedopuszczalnem jest, ażeby z obserwacyj, trwających kilka tygodni, czy miesięcy, robić wnioski takie, jak się to czyta w dziennikach.

Dr Żydłowicz,

lekarz Bratniej pomocy U. U. I., wyraził zdanie, że z oceną nowego środka należy się na razie wstrzymać. O środkach tego rodzaju nie można wydawać decydującej opinii, dopóki wartość ich nie zostanie solidnie zbadana i doświadczona. W Krakowie środka prof. Ehrlicha wcale jeszcze nie próbowano. W czasopismach lekarskich polskich nie omówiono go jeszcze, taksamo nie omawiano go w naszem Tow. lekarskiem, które przecie znane jest ze swej ruchliwości. Nie ulega kwestyi, że Tow. lekarskie sprawą tą w najbliższym czasie się zajmie. Fachowcy wypowiedzą wtedy na pewnych danych swe zdanie. Dopóki to się nie stanie, nie można wydawać opinii o „Ehrlich 606".

Dr Kapellner,

lekarz miejskiej Kasy chorych, oświadczył:

„Prof. Ehrlich jest wielce poważnym uczonym i przeciw syfilisowi wynalazł już dwa środki, które jednak okazały się nieużytecznemi, gdyż jeden z nich powodował osłabienie nerwu wzrokowego. Nowy jego środek ma uzasadnienie teoretyczne, czy jednak w praktyce okaże się pożytecznym, to dopiero po latach pokażą doświadczenia. Na razie ostrożność nie zawadzi".

W podobny sposób wyrazili się również inni specyaliści-lekarze, a mianowicie dr Boczar, lekarz policyjny radca dr Schwarz.

Biliński, Dulęba — wódka i kanały.

Przeciw ekse. Bilińskiemu i przeciw ekse. Dulębie, przeciw tym polskim ministrom, będącym członkami Koła polskiego — zaznacza się w kraju powszechne oburzenie. Opinia, potępiająca postępowanie obu tych ministrów, zaznacza się z rzadką jednomyślnością w organach prasy różnego kierunku. Wszystkie partye, wszystkie grupy uważają eksc. Bilińskiego wprost za szkodnika krajowego i pytają ze zdumieniem, jakiem prawem ten polityk zasiadać śmie w Kole polskiem. Jedynymi obrońcami eksc. Bilińskiego są pp. konserwatyści, ale ci służą każdemu rządowi. Nadto eksc. Biliński kupił sobie p. Stapińskiego — i dzięki temu sprytnemu manewrowi rozporządza w Kole polskiem narzędziem w osobie Stapińskiego i jego 18 chłopów....

Przytaczamy poniżej głosy prasy różnych obozów, świadczące o jednomyślnem potępianiu tych „polskich" ministrów.

I tak „Kuryer Lwowski" pisze:

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

46 Ciąg dalszy

Drzwi gabinetu doktora zostały nagle otwarte. Słychać było głos doktora Korskiego:

— Pójdę zobaczyć... Ona jest dość leniwa, a w ostatnich czasach była dziwnie zmęczona.

Potem ciężkimi krokami doktor podszedł do drzwi pokoju Kazi i zapukał:

— Kaziu!

— Jestem, ojcze!.. Kto to przyszedł?

— Ktoś, co się chce z tobą zobaczyć. Czyś już wstała?

— Tak. Zaraz będę gotowa i przyjdę.

Nagła myśl zaświtała jej w głowie i policzki jej okryły się rumieńcem. To Giacometti powrócił, on napewno! Zdawało się jej nawet, że przed chwilą poznała jego głos.

Wyskoczyła z łóżka i zarzuciła na siebie śliczny peniuar, który jej wyhaftowały panny Hock. Zapinając go z gorączkowym pośpiechem spojrzała w lustro. Nigdy nie widziała się tak ładną, z tymi rumieńcami na licach, z tym gorączkowym blaskiem oczu, podkreślonych ciemną obwódką. Nawał myśli i wspomnień wirował w jej głowie. Zapytywała się, jak ma się zachować wobec oficera... Czy ma go przyjąć zimno, czy też podać mu rękę, zapominając o wszystkiem, skoro powrócił?

Wybiegła z pokoju w pantofelkach na bosych nogach. W swem wzruszeniu zapomniała wdziać pończochy.

W pokoju sąsiednim panowało milczenie. Widocznie oczekiwano ją.

Ale gdy przekroczyła próg, stanęła jak wryta, doznawszy w sercu silnego wstrząśnienia. Oczy jej szukały Giacomettiego, a ujrzały obok doktora młodego, bardzo przystojnego człowieka, o jasno-blond włosach i oczach niebieskich, które wpatrywały się w nią lękliwie i pytająco...

— Cóż to, Kaziu — odezwał się doktor z radosnym uśmiechem na twarzy — cóż to, nie poznajesz go?

Na te słowa Kazia oprzytomniała i spojrzała bystro na nieznajomego, który szepnął:

— Czy się tak bardzo zmieniłem?

I głos i spojrzenie pytającego świadczyły o takiem wzruszeniu, tak nabrzmiałe były prośbą, uwielbieniem i czułym wyrzutem, że mgła się rozwiała przed oczyma Kazi.

— Staś! — szepnęła.

Młodzieniec zbliżył się, wyciągając do niej obie ręce.

— No, śmiało chłopcze — rzekł doktor — nie żenuj się! Pocałuj ją, jak dawniej!

Objął ją lekko ramieniem, nie tyle nieśmiały, ile wzruszony i pocałował ją w oba zaróżowione policzki... Pod peniuarem uczuł ciepło jej prawie nagiego ciała i cofnął się, pobladłszy trochę.

Kazia zaś, aby ukryć swe zmieszanie, schroniła się w objęcia ojca. A gdy doktor, również ogromnie uradowany, uniósł ją trochę w górę, przyciskając do piersi, jeden z pantofelków Kaziześlizgnął się z jej nogi — i jej kształtna różowa stopa, stopa cudnego posągu, ukazała się, podobna do kwiatu rozkwitłego.

Stanisław Sawicki odwrócił oczy. Wzruszenie przemogło jego chęć okazania się spokojnym; zwrócił się ku drzwiom werandy i wyszedł do ogrodu.

Doktor Korski poszedł za nim.

— Poszła się ubierać — odezwał się.

I kładąc ręce na ramionach młodzieńca i wpatrując się w jego piękne niebieskie oczy, z których przebijała szlachetność, rzekł poważnie:

— Mój drogi Stasiu, gdybyś wiedział, jak jestem szczęśliwy z twego powrotu! Istotnie, wydaje mi się, że to syn mój, który zaginął, powraca znowu do domu.

— I ja również — odparł Stanisław Sawicki, ściskając doktora i całując go po synowsku w zmarszczkami pokryte policzki — i ja również nie mam słów na wyrażenie mej radości, iż znowu tu jestem. Cała moja młodość tak żywo stoi przed oczami! A przez cały okres mej nieobecności wspomnienia me zwracały się stale ku temu domowi. Ach, kochajcie mnie teraz, doktorze! Bo — dodał, a głos mu się lekko załamał — nie mam już rodziców, którzyby mnie kochali.

...Zjedli obiad we troje, w ogrodzie, pod starym kasztanem, wszyscy szczęśliwi, wzruszeni jak dzieci. Doktor i Kazia nie mogli dość napatrzeć się gościowi.

— Jak on urósł! Nigdybym nie myślała, że urośnie taki duży.

— Mnie się zdaje, że on jest wyższy od ciebie — rzekł doktor do córki.

— Słowo daję, nie mogę sprawy rozstrzygnąć. Oboje jesteście jednego wzrostu, ale Kazia, jeśli się ją widzi samą, wydaje się nieco wyższą od ciebie.

Staś, nagabywany pytaniami, opowiadał o swem życiu w ciągu ubiegłych dziewięciu lat. Życie

„Uczciwie rzecz biorąc — to Koło polskie powinno usunąć p. Bilińskiego ze swego łona, bo co on właściwie tam, jako członek Koła robi? Jakiem prawem on tam wogóle dotąd zasiada? Wszak p. Biliński od czasu, kiedy został ministrem, nie robi nic innego, tylko wciąż walczy przeciw najżywotniejszym interesom kraju, tak, że na pytanie, kto jest obecnie najgorszym wrogiem Galicyi możnaby powiedzieć: Biliński!“

Obserwując nieustanną walkę p. Bilińskiego z Kołem polskiem o wódkę, kanały i t. p., trzeba rumienić się ze wstydu za p. Bilińskiego. Bo to postać ministeryalna, której podobizny żaden dotąd naród w obrębie monarchii austryjackiej nie wydał“.

A o p. Dulębie:

„Doprawdy zachowanie się p. Dulęby w sprawie kanałowej jest przecież szpetne, bo cechuje je brak wszelkiego jasnego stanowiska i dwulicowość.

Nie takich to ministrów-rodaków miewają Niemcy albo Czesi. Widzieliśmy, jak to spraw czeskich bronili w gabinecie taki Pacak lub Zaczek“.

Równocześnie „Słowo Polskie“ wyraża swe zdziwienie, że eksc. Biliński mógł Koło nakłaniać do zaniechania postulatu kanałów w zamian za jakąś dotacyę dla kraju:

„I doprawdy dziwićby się należało, że z taką propozycyą przyszedł do Koła rząd, w którym decydujący ma głos w tej sprawie minister Polak, gdyby doświadczenie nie pouczało, że eksc. Biliński wogóle w zasadniczych na znaczenie i rolę parlamentaryzmu poglądach diametralnie się z Kołem różni. Uwidoczniła się ta różnica jasno i wyraźnie w niedawnej sprawie skreśleń budżetowych. Proponując dziś Kołu „sprzedanie“ kanałów za 50—60 milionów koron, jest on konsekwentnym. Ale i Koło będzie, mamy nadzieję, również konsekwentne“.

Dobitnie charakteryzuje eksc. Bilińskiego krakowska „Gazeta Poniedziałkowa“:

„Jest to dla naszego kraju największy szkodnik ze wszystkich ostatnich ministrów skarbu. Jest to rządowiec bardziej rządowy niż sam rząd. Interes kraju jest dla niego niczem, on dba tylko o rząd i zdaje się nie wie nawet o tem, że w rękach tego rządu stał się pionkiem, choć jako minister skarbu jego filarem być powinien..

W Kole polskiem sytuacya eksc. Bilińskiego jest nie wesoła. Wszystkie żywioły politycznie wyrobione wprost go nienawidzą, nie występują jednak z otwartą przyłbicą, bo eksc. Biliński kupił sobie za dwa miliony koron, dane na ratowanie banku parcelacyjnego, pana posła Stapińskiego, który, jako pan na 20 chłopach, ma w Kole siłę. To kupno stało się nieszczęściem dla Koła i dla samego Stapińskiego, który je kiedyś na własnej skórze odczuje“.

Dlaczego Koło polskie nie wniosło interpelacyi w sprawie dokumentów Rakowskiego?

Z Wiednia piszą nam:

„Nowiny“ powtórzyły wczoraj wywiad wiedeńskiego korespodenta „Kuryera Warszawskiego“ (p. Inlendera) z kilku posłami polskimi w sprawie dokumentów Rakowskiego. Ale podobno p. dr Loewenstein nie był całkiem szczery wobec tego korespondenta...

W kuloarach Izby opowiadają sobie, że po pierwszem pojawieniu się tych wiadomości dr Loewenstein biegał jak opętany po parlamencie i agitował za interpelacyą całego Koła. Ale o co mu właśnie chodziło? O eksc. Bobrzyńskiego. Dr Loewenstein chciał z przyjaciółmi wyzyskać tę sprawę na korzyść pana namiestnika. *Clou* informacyj Rakowskiego tkwił bowiem w tem, że po Bobrzyńskim zasiąść ma na stolcu namiestnikowskim — urzędnik Niemiec. Podkreślając to, możnaby stworzyć rodzaj nietykalności dla dra Bobrzynskiego. Pan namiestnik stałby się *tabu* — a wszelki atak możnaby przedstawić w świetle zbrodni narodowej.

Poznali się jednak na tem inni posłowie i sprzeciwili się interpelacyi, która istotnie nie przyszła do skutku.

było bardzo spokojne; gimnazyum, potem politechnika w Wiedniu...

Kazia przerwała mu:

— Ale nieładnie było, żeś mi... że pan przez owe dziewięć lat do mnie nie pisał — i zaczerwieniła się z powodu tego użycia zaimka ty.

Staś spojrzał na nią swemi czystemi niebieskiemi oczami.

— Nie powinna mi pani czynić z tego zarzutu! Spostrzegłem odrazu, że panią nudziło odpisywać mi na listy. A więc i ja przestałem pisywać..

Kazia uśmiechnęła się.

— Ach — rzekła. — Byłam przecież wówczas dzieckiem.

Przez chwilę panowało milczenie. Wspomnienia lat dziecięcych każdemu cisnęły się do głowy.

Magda przyniosła czarną kawę. Staś obrzucił ją spokojnem spojrzenieniem, poczem rozglądnął się znowu dokoła. Ścieżki ogrodu zasłane były zżółkłemi liśćmi drzew; melancholia niby mgła zwiewna przesłaniała cały krajobraz.

— Wszystko jest tak jak było. W ciągu tych dziewięciu lat nic się nie zmieniło...

Wlepił swe oczy w Kazię i dorzucił ciszej:

— Prócz nas samych.

Ciąg dalszy nastąpi

Z KRAJU.

Z Wieliczki Przedsiębiorcy budowy wodociągu salinarnego doprowadzili roboty koło kładzenia rur już do samego miasta. O ile z jednej strony bardzo chwalebnym jest pośpiech w budowie, choć co prawda przedsiębiorcy związani terminem muszą się spieszyć, o tyle brak nam w Wieliczce wprost słów oburzenia na sposób prowadzenia robót. Na całej przestrzeni od dworca kolejowego aż do samego miasta gościńcem absolutnie przejść nie można, bo zawalono go ziemią z wykopów. Gdybyż przynajmniej tempo kładzenia i spajania rur szło równomiernie z wykopami, możnaby ostatecznie przetrzymać niewygodę, ale tak nie jest. Kładzenie rur idzie wprost ślamazarnie, a komunikacya jeszcze conajmniej tydzień będzie przerwana. W sprawie tej odbędzie się dziś nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem zapewne uchwalona zostanie rezolucya, wzywająca magistrat do energicznej interwencyi u zarządu salinarnego, który zarządził roboty.

Przez Wieliczkę prowadzi gościniec rządowy utrzymywany dotąd w obrębie Wieliczki przez miasto. W ubiegłym roku rozpoczął magistrat kroki u władz rządowych o wybrukowanie gościńca od klasztoru OO. Reformatów aż do cmentarza w jedną stronę i do domu ubogich w drugą stronę. Władze rządowe poleciły c. k. starostwu w Krakowie wypracowanie planu i kosztorysu tych inwestycyi. Przeprowadzenie sprawy zależy od opinii departamentu technicznego namiestnictwa i ostatecznie od decyzyi ministerstwa robót publicznych.

Mamy nadzieję, że energiczne kroki magistratu naszego u odnośnych władz wydadzą pomyślny rezultat.

ZE SWIATA.

Wyrok na Hofrichtera. Jak już donosiliśmy, sąd wojskowy ogłosił wyrok na Hofrichtera. Wyrok opiewa na degradacyę i 20 lat obostrzonego ciężkiego więzienia.

Według tego wyroku por. Hofrichter uznany został winnym następującej zbrodni i przestępstw:

1) Zbrodni skrytobójczego morderstwa na kapitanie Maderze i na 11 innych oficerach;

2) zbrodni współwiny w nadużyciu władzy urzędowej i służbowej i pomagania przytem, popełnionej przez nakłanianie profosa Salomona Tuttmanna etc.

Psychiatrzy oddali swe orzeczenie w tym kierunku, że oskarżony ani teraz nie jest umysłowo chory, ani nie był nim w czasie popełnienia czynu i że mimo psychicznego upośledzenia pod względem prawno-karnym jest zupełnie poczytalny.

Adolf Hofrichter zostanie dla odsiedzenia kary 20-letniego więzienia oddany do wojskowego zakładu karnego.

Na ogłoszenie wyroku na Hofrichtera oczekiwały przed sądem garnizonowym wczoraj wielkie tłumy publiczności. Bardzo wiele osób czekało już od rana.

Hofrichter zjawił się w sali w uniformie, ale bez szabli. Był zupełnie spokojny, tylko bardzo blady. Wchodząc do sali, salutował żołnierzy, a potem członków sądu. Wyrok przyjął spokojnie.

Po odczytaniu wyroku Hofrichtera odprowadzono do jego celi.

Proces Schoenebeckowej. Z Olsztyna telegrafują: Na wczorajszej rozprawie przeciw Schönebeckowej odczytano jej pamiętniki, pisane w więzieniu. Mówi ona tam z wielkiem rozgoryczeniem o Goebenie i pisze: Panu mam do zawdzięczenia, że jestem w więzieniu. Postąpił pan, jak tchórz. Chciał pan siebie przedstawić, jako ofiarę mojej miłości, podczas gdy rzecz miała się odwrotnie. Pan wiedziałeś, że ja kochałam kogo innego i dlatego chciałam wyjechać z Olsztyna, pan jednak do tego nie dopuściłeś. Użyłeś pan wszelkich środków, aby mnie do siebie przywiązać. Moja pogarda dla pana jest dziś tak wielka, jak z początku była miłość. Każdy myślący człowiek będzie czuł dla pana teraz pogardę.

Wyroku w procesie Schönebeckowej oczekują we wtorek. W poniedziałek mają się rozpocząć plaidoyer.

Wczoraj przesłuchano szereg lekarzy. Zeznania były dla Schoenebeckowej o tyle korzystne, że twierdzili oni, iż Schoenebeckowa była od pierwszej młodości histeryczką, chciała kilkakrotnie popełnić samobójstwo i często żaliła się, iż czuje wstręt do męża.

Proces Eulenburga. „Berl. Tageblatt“ donosi, że we wrześniu rozpocznie się ponownie proces przeciw ks. Eulenburgowi.

Ba, ale skoro tylko ogłoszono, że ponowny proces przeciw ks. Eulenburgowi ma być w jesieni rozpoczęty, ks. Eulenburg położył się odrazu do łóżka i zaniechał zwykłych spacerów.

Jeden z posłów opozycyjnych bawił potajemnie przez kilka dni w zamku Liebenberg i zebrał bardzo cenny materyał, odnoszący się do zachowania ks. Eulenburga.

Z Finlandyi. W ostatnich dniach odbyło się w Finlandyi wiele wieców ludowych, na których postanowiono prowadzić bierny opór przeciw różnym zarządzeniom rządu i odmówić płacenia podatków.

Spisek na cara. Policya petersburska wykryła nowy planowany zamach na cara. Zamach ten miano wykonać w Rydze podczas obecności tam cara z okazyi uroczystości na cześć Piotra Wielkiego. Wiele osób aresztowano.

Hiszpania i Watykan. Rokowania między rządem hiszpańskim a Watykanem zostały zerwane. Przypuszczają, że z tego powodu obecny gabinet poda się do dymisyi.

Kronika grunwaldzka.

Sekcya muzyczno-teatralna komitetu grunwaldzkiego odbyła we czwartek 23 b. m. posiedzenie pod przew. p. dyr. Steibelta.

Sekcya ustaliła program muzyczno-wokalny podczas uroczystego nabożeństwa w kościele N. M. Panny w dniu 15 lipca i przy odsłonięciu pomnika Jagiełły. Podium dla orkiestr i chórów pod pomnikiem ma pomieścić 400 osób.

W dalszym ciągu obrad zastanawiała się sekcya nad zorganizowaniem orkiestr do pochodu. Między innemi przyjęto ofertę włościańskiej orkiestry z Łuczanowic i orkiestry p. Czyżowskiego, która podzielona na dwa zespoły po 30 ludzi, będzie funkcyonować przez cały czas obchodu, wykonując części muzyczne przy rozmaitych punktach programu uroczystości.

Co do przedstawień teatralnych przyjęła sekcya do wiadomości repertuar teatru miejskiego na 15, 16 i 17 lipca a pierwsze przedstawienie w dniu 15 lipca zakupuje komitet w całości i sam obejmie sprzedaż biletów, rezerwując część tychże dla reprezentacyj i wybitnych osobistości.

Dyrekcyi teatru ludowego uchwaliła sekcya udzielić na wypadek wystawienia sztuki „Grunwald“ dr. S. Friedberga subwencyę w wysokości około 2.000 koron. Na przedstawienie to sprzedawałby komitet bilety na miejsca siedzące po cenach o 50% wyższych. Miejsca na parterze zarezerwowane będą dla włościan po cenach od 20 — 60 hal.

Obchody grunwaldzkie na prowincyi.

Codziennie napływają dziesiątki opisów uroczystości grunwaldzkich, urządzanych przez poszczególne miasta i miasteczka na prowincyi.

Nie mamy niestety miejsca w dzienniku, aby wszystkie te opisy szczegółowo regestrować. Musimy poprzestać na ogólnikowem zaznaczeniu, że obchody te mają przebieg bardzo poważny i niewątpliwie przyczynią się dzielnie do patryotycznego uświadomienia ludu.

W Nowym Sączu.

Wspaniale odbył się obchód grunwaldzki w Nowym-Sączu. Żałować jednak wypada że w ostatniej chwili ks. biskup Wałęga zabronił odprawienia mszy polowej, na przykry zawód narażając zebrane pobożne tłumy.

W Bochni.

Przebieg uroczystości podniosłe sprawił wrażenie. W sobotę wieczorem muzyka salinarna odegrała pobudkę, chodząc po ulicach, które były wspaniale iluminowane. Pobudka również zbudziła miasto w dzień dzisiejszy. Z parku „Sokoła“ ruszył ogromny pochód do kościoła, po odbytem zaś nabożeństwie tak w kościele jak i w synagodze, miejscem zbornem stał się Rynek. Tutaj odśpiewano Bogarodzica, wysłuchano przemówień i zbierano składki na dar grunwaldzki. Obchód zakończył się festynem w ogrodzie „Sokoła“.

Zdziwienie wywołał fakt, że ani marszałek powiatowy ani burmistrz miasta nie przemawiali na Rynku.

W Rzeszowie.

Uroczystość poprzedziło odegranie pobudki w niedzielę o godz. 6-tej rano; o godz. 8 mej rano zebrali się uczestnicy pochodu na Nowem mieście, skąd ruszyli na boisko II. gimnazyum i wzięli tamże udział w uroczystej mszy polowej. Po nabożeństwie udał się pochód na ul. Sandomierską, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej prezydyum miasta. Przemawiali prezes komitetu dr. Krogulski, w imieniu miasta burmistrz Jabłoński, oraz przedstawiciel włościaństwa p. Wietelny. Wieczorem odbył się w „Sokole“ uroczysty wieczorek i przedstawienie 2 aktów Asnykowskiego „Kiejstuta“.

W związku z obchodem grunwaldzkim uchwaliła Rada miejska zmienić nazwę ulicy Sandomierskiej na Grunwaldzką.

Ze sportu.

Match „Cracovii“ z berneńskim niemieckim klubem footballowym nie różnił się prawie niczem od zawodów drużyn naszych. Deutscher Fussball-Club z Berna nie wykazał większej sprawności w kombinowaniu rzutów niż „Cracovia“. Przewyższał ją tylko większem wyćwiczeniem w grze i doskonalszem zgraniem całej drużyny, ale przewaga ta była mało znaczna. Ustępował natomiast „Cracovii“ w śmiałości i zwinności ataku. Ostatni match dowiódł, że „Cracovia“ jest drużyną footballową pewną siebie, śmiałą i sprawną, a rozegrane w tym sezonie matche dały jej sposobność wyćwiczenia się w kombinacyi rzutów. Niedzielna gra, jakkolwiek prowadzona w tempie żywem, energicznem, wolna była od gwałtowności matchu z „Pogonią“. Owszem — należy to podkreślić, do pauzy gra była piękna, taktowna, niestety po pauzie gracze poczęli się zbytnio gorączkować tak z jednej jak z drugiej strony i wtedy zaszło kilka gwałtownych odruchów u graczy „Cracovii“. Match zakończył się bardzo pięknym wynikiem dla „Cracovii“, bo nierozegraną 2:2, a wynik mógł być znacznie niepomyślniejszy dla D. F. C. gdyby nie dzielny ich bramkarz, który miał nie lada trud w chwytaniu i odbijaniu świetnych „strzałów“ graczy krakowskich, z których najlepszymi okazali się pp. Little i Just.

Ogólny wynik 13 matchów „Cracovii“ rozegranych w bieżącym sezonie przez „Cracovię I.“ jest bardzo piękny, bo 49:20 (w tem 15 punktów przegranych z Krykieterami); 8 matchów, rozegranych przez „Cracovię Juniores“ dały ogólny wynik 42:13.

Bieg rozstawny pieszy Lwów-Kraków.

Wczoraj odbył się bieg rozstawny pieszy między Krakowem a Lwowem na przestrzeni około 345 kilometrów. Był to drugi z rzędu największy tego rodzaju bieg na świecie. Wzięło w nim udział około 1700 uczniów gimnazyalnych ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Łańcuta, Rzeszowa, Dębicy, Tarnowa i Bochni. Kraków nie wziął w biegu udziału; wobec tego Tow. zabaw ruchowych we Lwowie, urządzające bieg, przysłało do Krakowa specyalnych biegaczów. O godz. 3 rano wręczono pierwszemu biegaczowi we Lwowie depeszę do prezydyum miasta Krakowa. Treść depeszy była następująca: „Uczniowie miast, biorących udział w biegu, proszą prezydyum miasta Krakowa o dalszą opiekę nad parkiem dra Jordana i o rozszerzenie parku“. Depesza ta przeszła przez ręce 1700 uczniów, rozstawionych na całej przestrzeni od Lwowa do Krakowa. O godz. 9 wieczór ostatni biegacz stanął na moście podgórskim i wręczył depeszę oczekującym tu nań dwom dziennikarzom ze Lwowa i reprezentantowi miasta Krakowa. Biegaczem tym był Stanisław Laskownicki, uczeń lwowski, członek „Czarnych“. Organizacya funkcyonowała wszędzie wzorowo. Wypadku nie było żadnego.

Wyścigi konne w Krakowie. *Sobotnie wyścigi* odbyły się przy stosunkowo bardzo licznym udziale publiczności. Z powodu ulewnego deszczu, który padał niemal przez całe przedpołudnie, tor był rozmoknięty, nic więc dziwnego, że nie obeszło się bez wypadków i to poważniejszych. W drugim biegu w próbnym galopie spadł z konia por. Langiewicz i lekko się potłukł. Mimo to wziął jednak udział w biegu. Cięższym był drugi wypadek. W piątym biegu oficerskim porucznik K. Eder runął ze swojem koniem „Jagelu“ na wielkiej przeszkodzie przed trybunami. Rzucono mu się na ratunek; por. Eder miał rozbity nos, potłuczoną twarz, ponadto odniósł silne wstrząśnienie mózgu. Dr Meliński, lekarz pułkowy, zastosował środki orzeźwiające i przywrócił mu przytomność, poczem Pogotowie przewiozło go do lecznicy Związkowej. Koń „Jagel“ miał strzaskaną nogę, wobec czego zaraz na torze dobito go wystrzałem z rewolweru. W stanie zdrowia por. Edera nastąpiło wczoraj znaczne polepszenie.

Rezultatów poszczególnych biegów nie podajemy.

Wyścigi niedzielne. Ostatni dzień wyścigów zgromadził na torze bardzo liczną publiczność. Ruch przy totalizatorze był niezwykle ożywiony. Rezultat biegów był następujący:

I Bieg z płotami. Biegało 4 konie. 1) „Kameleon“, 2) „Darkman“, 3) „Bohun“. Totalizator płacił 12 za 10.

II Bieg. Startowało 3 konie. 1) „50 Hp.“, II) „Kupidynek“, 3) „Also“. Tot. 10 : 17.

III Bieg. Nagroda Wawelu. Biegało 6 koni. 1) „Igor“, 2) „Gyöngossi“, 3) „Wright“. Tot. 10 : 18.

IV Bieg. Startowało 4 konie. 1) „Bonanidest“, 2) „Berigne“, 3) „Ninos“. Tot. 10 : 51.

V. Bieg losowania. Biegało 4 konie. 1) „Lothian“, 2) „Doroszenko“, 3) „Adige“. Tot. 10 : 24.

VI. Pożegnalny bieg. Biegało 5 koni. 1) „Alfa“, 2) „Bella donna“, 3) „Falstaff“. Tot. 10 : 25.

VII. Końcowe Steeple-chase. Biegało 4 konie. 1) „Ambra“, 2) „Walzertraum“, 3) „Dummheit“. Tot. 10 : 63.

W biegu losowania koń zwycięzca stanowił wygraną. Wygrał los nr. 358. Jak się okazało, szczęśliwym posiadaczem losu był p. Karwat, przedsiębiorca budowlany z Dębnik.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru ludowego przy ulicy Rajskiej *„Sobótki“ Sudermana.* Wystawienie „Sobótek“ pozostawiało nieco do życzenia; brakowało staranności i zespołu w wykonaniu, skutkiem czego akcya postępowała chwilami leniwo i nużąco. P. Leśniowski, występujący gościnnie w teatrze ludowym, przedstawił w małej rólce pomocnika pastora typ do najdrobniejszych szczegółów skończony. Rolę pojął dobrze, ze zrozumieniem i umiejętnością przeprowadził ją od początku do końca. Również p. Gawlikowska wywiązała się ze swojej roli bez zarzutu. Truda, szczęśliwa naiwna narzeczona w jej odtworzeniu nie pozostawiała nic do życzenia, była szczebiotliwą, żywą i szczerze naiwną. P. Roland i Szkudelski grali tylko chwilami dobrze, mianowicie w momentach, kiedy należało silnie podkreślić uczucia nieszczęśliwych. Na ogół gra ich była jednostajna, chwilami zbyteczne gwałtowna w ruchach i głosie. Pani Roland, która bezprzecznie wykazała już w kilku rolach dużo talentu, brakuje na scenie swobody. — P. Grabowska z roli żebraczki wywiązała się dobrze i śmiało.

Z teatru lud. w Parku krakowskim. *„Maciek królem“* Stefana Zawolskiego. „Maciek królem“ jest widowiskiem, które może cieczyć się znacznem powodzeniem, zwłaszcza na przedstawieniach popołudniowych dla dzieci, młodzieży i widzów, nie oczekujących głębszej, poważniejszej treści. Akcya jest wielce urozmaicona, pomysłowa, jakkolwiek nie oryginalna i posiada wiele epizodów zabawnie ucieszných i komicznych. Za zasługę zaś autorowi należy poczytać, że epizody wesołe, aczkolwiek rubaszne, wolne są od trywialnych „słonych“ dowcipów, których w podobnych widowiskach prawie nigdy nie brak. „Maciek królem“ nie przynosi jednak nic nowego. Są to same reminiscencye z rozmaitych widowisk ludowych, głównie z „Trójki hultajskiej“, która autorowi służyła za wzór. Wykonanie było mało staranne, a „groza“ w 2 obrazie i krzykliwość dyabła przesadna. W ogólnej żywej i ruchliwej grze (w przedstawieniu bierze udział prawie cały personal) wyróżnili się pp. Poleński, jako Maciek, Kolman, jako żona, Jarniński (żyd), Turski, Zielińska, Senowski i Orliczówna. *j. m.*

Dyrekcya komunikuje nam: Dziś w Parku krakowskim „Maciek królem“, fantastyczna sztuka ze śpiewami i tańcami Stefana Zawolskiego. Wczorajsze przedstawienie tej sztuki cieszyło się wielkiem powodzeniem u dzieci i młodzieży. Sala była przepełniona. Jutro „Sufrażystki“ po cenach zniżonych dane będą w budynku przy ulicy Rajskiej. (Ceny 1·65, 1 kor. i 60 hal., parter 30 hal.)

W Parku krak. we wtorek „Kabaret“ z oryginalnym programem, który na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu zyskał ogólny poklask.

Rozpoczęły się próby pod kierunkiem dyr. E. Rygiera z „Królowej Jadwigi“ Szujskiego, którą przygotowuje teatr ludowy na obchody grunwaldzkie z wielkim nakładem pracy i kosztów.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Poniedziałek: „Baron Trenk“ operetka.
Wtorek: „Verbum nobile“ opera.
Sroda: „Piękna Helena“ operetka.
Czwartek: „Nietoperz“ opera.
Piątek: „Manewry jesienne“ operetka.
Sobota: „Marta“ czyli „Kiermasz w Ryszmanowie“ op.
Niedziela pop.: „Słodka dziewczyna“ operetka.
Niedziela wiecz.: „Pajace“ opera.
Poniedziałek: „Rozwódka“ opera.
Wtorek: „Madame Butterfly“ opera.
Sroda: „Opowieść ukraińska“ opera.
Czwartek: „Manewry jesienne“ operetka.
Piątek: Księżniczka dolarów“ operetka.
Sobota: „Lohengrin“ opera.

Repertuar teatru ludowego:

	W Parku:	Na Rajskiej:
Poniedziałek:		„Maciek królem“.
Wtorek:	„Sufrażystki“.	Kabaret.
Sroda:	„Gwiazda Syberyi“.	pop.: „Maciek królem“. wiecz.: Kabaret.
Czwartek:		Kościuszko pod Racławicami

Co słychać w mieście?

Nie będzie mszy polowej w dzień Grunwaldzki w Krakowie! Kardynał ks. Puzyna wraz z biskupem Nowakiem zadecydowali już, że w Krakowie w dniu 17 lipca msza polowa **nie będzie odprawioną** (wynika to z ostatniego nru Kurendy ordynaryatu)....

Inaczej postępuje ks. arcybiskup Bilczewski we Lwowie, który sam pojutrze mszę polową odprawi.

W Krakowie kardynał Puzyna — na prośbę dziesięciu tysięcy ludzi, którzy w niedzielę zrana zbiorą się na Błoniach (a w żadnym kościele by się nie zmieścili) daje odmowną odpowiedź.

Brak ogólnej dyskusyi budżetowej. „Czas“ i „Naprzód“ równocześnie wyraziły niepomierne swe zdziwienie, że Rada miejska nie odbyła ogólnej dyskusyi budżetowej. Zdarzało się to wprawdzie już nieraz dawnemi laty, ale pomyślnym objawem to nie jest. — Kto miał jednak wystąpić z krytyką, jeśli nie pp. Jaworski i Daszyński? Czy „Czas“ nie ma swych ludzi w Radzie? Więc czemuż to „Czas“ tak ogólnikowo żali się na milczenie?

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek o godz. 5 po południu.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem komisya zatwierdziła plany i kosztorysy drugiego murowanego chlewu na targowicy miejskiej, którego budowa rozpocznie się w najbliższych dniach, nadto zatwierdziła ofertę Jórefa Góreckiego na wykonanie robót konstrukcyjno-ślusarskich przy budowie nowej parzelni w rzeźni miejskiej, wreszcie zezwoliła na wzmocnienie oświetlenia gazowego na placu urzędowym przy administracyi akcyzy w ul. Kolejowej.

Sekcya prawnicza na odbytem w sobotę posiedzeniu pod przew. dr. Lea uchwaliła przedstawić radzie miejskiej wniosek o uwolnienie z urzędu jednego z urzędników budownictwa miej. na własną prośbę, dalej uchwaliła wniosek w sprawie organizacyi i ustanowienia etatu komisaryatu przemysłowego i targowego, oraz wniosek co do ustanowienia taryfy kosztów komisyjnych w sprawach parcelacyjnych; następnie sekcya uchwaliła przedstawić radzie miej. wnioski w sprawach emerytalnych, a w końcu odmówiła zezwolenia pewnej firmie spedycyjnej na używanie godła „Wielki Kraków“.

„Wianki“ odbyły się w sobotę przy niezwykle licznym udziale publiczności, zebranej po obu brzegach Wisły, na płatnych i bezpłatnych miejscach. Przyczyną tego był w znacznej mierze fakt, że — nie było deszczu, co było tem ciekawsze, że w latach poprzednich zawsze w dniu, na który były zapowiedziane „wianki“, deszcz lał, jak z cebra.

Uroczystość „wianków“, przygotowana doskonale przez Sokół, rozpoczęła się wyścigami skifów i łodzi czterowiosłowych na Wiśle. Gdy zapadł zmrok, Wisła zaroiła się od łodzi, oświetlonych lampionami, które w wężowych zakrętach bujały po Wiślanej toni. A kiedy znikły na przystani, na falach Wisły zaczęły się żarzyć różnokolorowe wianki, obmyślane bardzo ciekawie przez p. Mądrzykowskiego. Jedne z nich z sykiem płynęły po falach, znacząc za sobą świetlny pas, inne strzelały rakietami, lub rozsypywały wokół istny deszcz światełek i ogni. Następnie na Wiśle odbyły się ćwiczenia sokołów, którzy wykonali bardzo zgrabnie piramidy i figury, na rozstawionych drabinach. W czasie produkcyj śpiewał chór sokoła pod batutą prof. Bursy. Jeszcze raz wystrzeliły w powietrze rakiety, jeszcze raz zalśniły ognie sztuczne w ciemnościach, poczem rzucono czerwone światło na Wawel i oświetlono całe zamczysko. Na tem zakończył się tradycyjny obchód wianków.

Wystawa rysunków odręcznych uczniów I Wyższej szkoły realnej w Krakowie przy ul. Studenckiej, l. 12, II piętro odbędzie się dnia 28 i 29 czerwca b. r. od godz. 9—12 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa prac rysunkowych uczniów Wyższej szkoły przemysłowej i oddziału artystycznego przemysłu, otwartą została w budynku szkolnym przy ul. Gołębiej, l. 20, II p., w niedzielę 26 b. m. od g. 9—1, zaś w poniedziałek 27 i wtorek 28 b. m. od godziny 9—12 i od 3—6. Wstęp wolny.

„Cholera“ w Krakowie. Dzisiaj rano rozeszła się po Krakowie pogłoska, jakoby na dworcu kolejowym zaszedł wypadek cholery. Okazało się, że pogłoska jest tylko pogłoską, a powód jej powstania jest następujący: Dzisiaj rano przyszedł do Krakowa telegram z Rzeszowa, że jedna z jadących osób zachorowała w drodze wśród podejrzanych objawów. Chorą zajął się lekarz miejski w Rzeszowie. Wagon, w którym jechała chora izolowany zaraz w drodze, po przybyciu do Krakowa odczepiono i przesunięto ku dworcu towarowemu, a pasażerów w liczbie 9 przewieziono do domu dezinfekcyjnego celem obserwacyi. Pomiędzy tymi podróżnymi są 3 osoby, pochodzące z Krakowa, konduktor ze Lwowa i 5 osób, które przyjechały od Podwołoczysk. Po przeprowadzeniu dezinfekcyi podróżni udadzą się bez jakichkolwiek przeszkód w dalszą drogę. Pogłoska więc została wywołaną tylko ostrożnością sanitarną. Na tem miejscu musimy zaznaczyć, że podobnie „podejrzanych“ zasłabnięć w porze, kiedy spożywa się już coraz więcej owoców, jest bardzo wiele i nie można każdego podobnego objawu uważać za objaw poważniejszej choroby.

Dowiadujemy się też w ostatniej chwili że zasłabnięcie kobiety w Rzeszowie niema nic wspólnego z cholerą.

Posłowie niemieccy, należący do partyi chrześcijańsko-socyalnej, pp. Steiner, Tomola i Khun, przybyli w sobotę do Krakowa i zwiedzili nasze miasto. Wieczorem odbyła się w sali saskiej na ich cześć uczta, podczas której toastowali redaktor Beaupre i inni.

Walne zgromadzenie Izby adwokackiej w Krakowie odbyło się w sobotę pod przew. prof. dra Rosenblatta. Izba upoważniła go do złożenia wyrazów współczucia drowi Michałowi Koyowi, prezydentowi Izby, złożonemu chorobą, oraz do wyrażenia uznania i podzięki za działalność w Izbie drowi Wład. Markiewiczowi, który zrezygnował z adwokatury. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyborów.

Członkami Rady dyscyplinarnej wybrani zostali: Dr. Fischlowitz I., dr. Krygowski St., dr. Landau I. (starszy), a egzaminatorami adwokackimi wybrani: Dr. Jakubowski J., dr. Garfein S., dr. Gross A., dr. Koy M., prof. dr. Rosenblatt J., dr. Skąpski S., dr. Stec J. i dr. Traumer J.

W końcu na wniosek dra Jakubowskiego uchwalono rezolucyę, wyrażającą uznanie drowi Błonarowiczowi za prowadzenie rozprawy Borowskiej z powagą, godnością i objektywnością.

Dyplomy w Konserwatoryum Tow. muzyczne go. W sobotę odbył się w sali Starego teatru drugi i ostatni popis uczniów Konserwatoryum krak. pod art. kier. dyr. Żeleńskiego. — Dyplomy z ukończenia nauk w Konserwatoryum otrzymali: Z postępem celującym: Feliksówna Marya, Gąsiorowski Władysław i Poźniak Bronisław. Z postępem bardzo dobrym: Jakobówna Olga i Kawińska Zofia.

Krakowskie Tow. miłośników cytry, urządza d. 28 b. m. Wieczorek muzykalno-wokalny w lokalu Tow. przy ulicy Szczepańskiej l. 7, 2 p. Początek o godz. 8.

Wycieczkę towarzyską do Tenczynka urządza dnia 3 lipca b. r. Stow. kupców i młodzieży handlowej. Wyjazd koleją o godz. 2-giej po południu. W urozmaicony program wycieczki wchodzą: tombola, wyścigi oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego, deklamacye, tańce. Muzyka 56 p. p. Dochód z wycieczki przeznaczony na powiększenie funduszu zapomogowego Stowarzyszenia. Zaproszenia i bilety wstępu wydaje magazyn p. Wierzejskiego, hotel Drezdeński.

Strzał do seminaryum duchownego. Wczoraj po południu padł strzał rewolwerowy z domu pod l. 19 przy ulicy Kanoniczej. Kula rozbiła szyby w budynku seminaryum duchownego i wpadła na korytarz, szczęściem pusty w tej chwili. Zawiadomiona o strzale policya aresztowała czterech robotników stolarskich, zatrudnionych u p. Porzyckiego w domu, z którego padł strzał. Aresztowani: Fr. Ćwikła, Fr. Sokołowski, Karol Podkopała i Wincenty Zapartzy zeznali, że podczas oglądania przez nich rewolweru padł strzał, że więc strzał był nierozmyślny. Dalsze dochodzenie w tej sprawie w toku.

Zderzenie samochodu z wozami chłopskimi nastąpiło wczoraj w Borku Fałęckim. W samochodzie jechał dr Fuchs z Krakowa i szofer Schmidt, którzy nie ponieśli przy zderzeniu żadnego szwanku, jak również jadący chłopi. Samochód tylko i wozy zostały silnie uszkodzone; po czyjej stronie była wina, dochodzenia dotychczasowe nie wykazały.

Złodziej kolejowy. Wojciech Kot, 30-letni złodziej z Węgrzyc Wielkich, przyglądał się wczoraj bardzo uważnie podróżnym na dworcu kolejowym, ale nie spostrzegł, że i jemu przyglądano się i śledzono go uważnie. Jeden z robotników, jadących do Prus na robotę, Józef Piekarski, oddalił się na chwilę od swego kuferka, w którym mieścił się cały jego majątek (kilkanaście koron, chleb, kawał kiełbasy, 4 kawałki bielizny, szczotki do butów i czernidło), a wtedy—Kot przypadł do kuferka, prawdziwie kocim ruchem, ujął zań i począł się oddalać, ale przytrzymano go.

Miała pecha. 51-letnia włóczęga krakowska, Marya Żraut, przechadzała się onegdaj po Nowym Placu, śledząc uważnie, coby się udało „zwędzić“. — W pewnej chwili podeszła cichaczem pod stragan handlarki Goldnadel i złodziejskim ruchem ujęła szybko tuczoną gąskę, ale czujne oko policyanta spostrzegło jej mistrzowskie ruchu i w jednej chwili policyant znalazł się tuż przy niej. Złodziejka zmykła, ale postanowiła sobie gdzieindziej powetować stratę. Poszła więc do szynku p. Huperta przy ulicy Estery i tam ściągnęła ze ściany żakiet damski, sukienkę i niepostrzeżenie wyniosła się. Po chwili spostrzegł jednak p. Hupert kradzież i wybiegł na ulicę, szukając złodzieja. Na rogu ulicy natknął się na Żrautową i poznał u niej skradzione rzeczy. Przywołał więc policyanta i oddał złodziejkę pod jego opiekę.

Posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej odbędzie się we wtorek o godz. 6 wieczorem.

Z Podgórza. *Pijani awanturnicy,* 25-letni Józef Wcisło i 35-letni Jakób Ginc zaczepili wczoraj 55-letniego Franciszka Kota i bez powodu poczęli go okładać pięściami. W obronie napadniętego stanęło wielu przechodniów i awantura przybrałaby większe rozmiary, ale policya aresztowała pijanych napastników.

Z Dębnik. Onegdaj na posiedzeniu Rady miejskiej imci radca Pająk swą dziewiczą rączą mową poruszył sprawę parku w Dębnikach, zapomniawszy jednak wtrącić, jakim sposobem znaczna ilość różnych ozdobnych krzewów, róż, etc. z ogrodu p. Radziszewskiego dostała się do ogrodu znanej hyeny wyborczej p. Pająka, Nassa na ul. Pocztową. — Ciekawem by było zbadać, za czyją protekcyą to się stało?

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +10 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +15 0°C

Z kroniki żałobnej.

Kazimierz Wachsmund Szostkiewicz, b. naczelnik sądu pow. w Zatorze, zmarł w Krakowie, przeżywszy 38 lat.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Piszą nam z Wiednia:

Izba posłów zbierze się, jak wiadomo, dnia 1 lipca. Czy sesya potrwa dłużej, czy też skończy się zaraz w pierwszych dniach lipca, to rozstrzygnie się dziś lub jutro. Sytuacya bowiem w Izbie posłów jest bardzo naprężona.

Po pierwsze: rozbiciem Izby posłów grozi **obstrukcya Słoweńców** (którym pomagają Czesi). Słoweńcy żądają od rządu i Izby zasadniczej obietnicy, iż uniwersytet słoweński utworzony będzie. Niemcy i rząd na to się nie godzą, zatem Słoweńcy naprzód w komisyi budżetowej, która ma załatwić sprawę wywalczonego nareszcze przez Włochów fakultetu *włoskiego* w Wiedniu, następnie, w pełnej Izbie chcą podjąć obstrukcyę.

Po drugie: komplikuje sytuacyę **sprawa kanałów.** Koło polskie musi z całą energią bronić swego stanowiska i nie może zgodzić się na to, aby rząd zbywał kraj dotacyą jakichś 50 milionów i tak krajowi się należących. Miejmy nadzieję, że konserwatywno-ludowcowa grupa, słuchająca nakazów eksc. Bilińskiego, pod presyą ogólnego oburzenia w kraju będzie musiała przycichnąć i zaniechać swych intryg przeciw kanałom.

Po trzecie: bardzo wątpliwe jest, czy rząd zdoła przeprowadzić teraz swój **„mały plan finansowy“.** We wtorek zbiera się subkomitet finansowy. Szanse załatwienia nowych podatków są bardzo słabe; zarówno podwyższenie podatku osobisto-dochodowego jak podwyższenie podatku wódczanego napotykają na znaczne trudności. **Socyaliści** grożą obstrukcyą przeciw podatkowi od wódki i oświadczają, że zgodzą się na ten podatek tylko wtedy, jeżli rząd zaręczy, że sejmowa reforma wyborcza będzie dokonana w duchu postępowym. Zaś co się tyczy podatku osobisto-dochodowego, Izba posłów zapewne podwyżkę zaakceptuje, ale sprawa napotyka na opór w Izbie panów. Ci reprezentanci skotniałej magnateryi i egoistycznej plutokracyi sprzeciwiają się wogóle nakładaniu podatków na klasy zamożne — i woleliby podatkami spożywczemi wyciągać grosze z kieszeni szerokich mas ludności.

Taka jest sytuacya w Izbie posłów. Dziś lub jutro rozstrzygnie się, czy Izba będzie mogła skutkiem pracować czy też rozpocznie wakacye aż do jesieni.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Na jarmarku.

— Ej! kupiec, dyć ten was łokieć jakisik straszecnie krótkawy mi się widzi.

— Głupstwoszcze powiedzieli, moja matko. O ile ten łokiecz jest krótsi, o tele un jest grubsi, co na jedno wichodzy...

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308
otrzymała na skład główny
nowe czasopismo p. t.
Kwartalnik litewski
Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant.
Przedpłata roczna wynosi w Krakowie K. 15.
Zeszyt pojedynczy (10—15 arkuszy druku) K. 4. 50.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Chłopiec potrzebny do praktyki w malarstwie szyldowem i lakiernictwie. Wiadomość: Kazimierz Budziński Bracka 13

Uczeń
z I. lub II-gą klasą gimn. lub realną znajdzie zaraz
umieszczenie
w Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA
Floryańska l. 45. 696

Mleka niezbieranego najmniej 40 litrów dziennie potrzebuję rano o 6 godzinie za roczną umową płatne zaraz przy odbiorze. Jan Błoniarz Kraków, ul. Smoleńsk 15 771

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 774

Do sprzedania.

Sklep spożywczy, dobrze prosperujący kilka lat w jednych rękach jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 768

SKLEP
katolicki z koncesyą na słodzone trunki, wyszynk wina i herbaty oraz **piekarnia** w jednym domu razem.

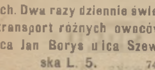
Rzeźnia
z 6-ma ubikacyami dla masarza i **mleczarnia** osobno, wszystko możliwie najtaniej do wydzierżawienia lub do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje A. Salabura w Iwkowej poczta Tymona. 769

Do wynajęcia.

Mieszkanie parterowe, składające się z 5 pokoi, kuchni, spiżarki, strychu, piwnicy i ogrodu — jest zaraz do wynajęcia w Podgórzu ul. Mickiewicza l. 88 773

10 KORON DZIENNIE!
może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wieden VII 3 — Postamt 63.

Wiśnie hiszpańskie
do smażenia po cenach hurtownych. Dwa razy dziennie świeży transport różnych owoców poleca Jan Borys ulica Szewska L. 5. 749


STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1· 504


ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 739.

Przyrządy i słoje
do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca



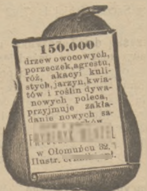
Wyłączny skład i sprzedaż
W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22
Cenniki ilustrowane na żądanie.

DO WYNAJĘCIA
W gmachu Izby handlowej i przemysłowej (róg ul. Basztowej i Długiej).
1) Wielki, okazały lokal sklepowy o trzech oknach wystawowych, dwa wchody. Do sklepu należą nadto: pokój frontowy i tylny oraz sionka, tudzież jasny lokal suterenowy, wyłożony posadzką i połączony ze sklepem żelaznymi schodami (od 1 października 1910)
2) Obszerny lokal sklepowy od ul. Długiej, o dwóch oknach wystawowych, z bardzo jasnym pokojem tylnym oraz widnemi suterenami, ewentualnie z windą towarową (zaraz). W obydwóch lokalach gaz i elektryczność, ogrzewanie centralne, wodociągi, piwnice etc. — Wiadomość w biurze Izby, Długa l. 1. I. p. 756

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo — Wysyłki dyskretne.

FILIA
pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie poszukuje osób chcących sobie przez agenturę zapewnić wysoki dochod uboczny lub stały zarobek. — Zgłoszenia pod „Ubezpieczenie 77" do Administracyi „Nowin" w Krakowie.



ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA
GRACIOZA
dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu Cena 3 K

KREM NA PIEGI
Prof. Hebry
usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI
usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal

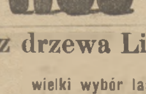
Proszek na odwłosienie
usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL
niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gościowe Cena 1 K.
Wyłączny skład w aptece
pod „Białym Orłem"
Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

Zdolna, energiczna, rutynowana przykrawaczka do sukien francuskich
zostanie natychmiast przyjętą na bardzo dobrych warunkach. Wiadomość K. S. poste-restante. 763

Tanie pierże i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elestycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260


582
Kule i kręgle
z drzewa Lignum Sanctum
jakoteż
wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe
K. VOIGT dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk.
Kraków, Mikołajska 20.

PALARNIA KAWY

poleca szczególnie i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „...
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2. (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

AKADEMIA HANDLOWA w KRAKOWIE
przyjmuje na rok szkolny 1910/11 uczniów wzgl. uczenice do

1. Akademii handlowej, nauka czteroletnia, z ukończoną 4 kl. gimnazyalną lub realną i co najmniej dostatecznym postępem we wszystkich przedmiotach, ewentualnie wyjątkowo z ukończoną 3 kl. wydziałową i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat życia.

2. Dwuklasowej szkoły handlowej męskiej z ukończoną 3 klasą wydziałową, gimnazyalną lub realną, o ile mają ukończonych lat 14; ewentualnie na podstawie egzaminu wstępnego.

3. Dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej, uczenice z ukończoną 3 klasą szkoły wydziałowej i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat.

4. Na kurs dla abituryentów szkół średnich, słuchaczy mających egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej.

5. Na Kurs dla abituryentek żeńskich szkół średnich, słuchaczki mające egzamin dojrzałości w gimnazyum, szkole realnej, liceum lub seminaryum nauczycielskiem, względnie inną równorzędną szkołę średnią.

Wpisy (1—5) odbędą się w dniach 29 i 30 czerwca b. r. i 16 i 17 września b. r.

6. Na wieczorny zawodowy kurs dla dorosłych, obejmujący wykłady 1) buchalteryi pojedynczej i podwójnej w przedsiębiorstwie towarowem, 2) buchalteryi bankowej, 3) rachunków kupieckich, 4) nauki o handlu i wekslach, 5) towaroznawstwa, 6) stenografii. Wymagany wiek co najmniej ukończonych 17 lat.

7) Do Uzupełniającej szkoły handlowej praktykantów i uczniów handlowych.

Wpisy (6 i 7) odbędą się od 19 września b. r. 770
Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya Akademii ustnie i pisemnie.

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno-cementową
ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych
„LAPIS"
fabryka wyrobów cementowych 752
wł. A. Wąsowicz i K. Przyłuski
Kraków — Dębniki (vis a vis szkoły).
Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i podesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d.
Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.